

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 15 września 2017 r. w całości sporządzone na wniosek obrońcy

G. C. jeszcze przed dniem 1 lipca 2015 r. został oskarżony o to, że:

I. w okresie od 5 lipca 2013 r. do 7 lipca 2013 r. w Z. dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 10.000 złotych oraz bransoletki złotej wagi 35 gram wartości 7.000 złotych na szkodę K. C., tj. o czyn z art. 278 § 1 kk,

II. w okresie od 20 lipca 2013 r. do 25 lipca 2013 r. w Z. dokonał zaboru w celu przywłaszczenia biżuterii marki B. w postaci kolczyków złotych wiszących, łańcuszka złotego wraz ze złotą zawieszką oraz pierścionka złotego łącznej wartości 7.000 złotych na szkodę K. C., tj. o czyn z art. 278 § 1 kk.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 7 kwietnia 2017 r. r. sygn. akt II K 604/16 uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów stanowiących występki z art. 278 § 1 kk przy czym ustalił, że czynu zarzucanego w pkt I aktu oskarżenia dopuścił się w dniu 29 czerwca 2013 r. oraz przyjął, że działał w warunkach ciągu przestępstw i za to na mocy art. 278 § 1 kk w zw. z art. 91 § 1 kk w zw. z art. 37a kk w zw. z art. 31 § 1 i 3 kk wymierzył oskarżonemu karę samoistnej grzywny w ilości 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 złotych (pkt 1). Dalej na mocy art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej K. C. kwoty 24.000 złotych (pkt 2). Z kolei na mocy art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej K. C. kwotę 1.136,52 złotych tytułem ustanowienia pełnomocnika z wyboru (pkt 3), zaś na mocy art. 627 kpk u art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące wydatki w kwocie 70 złotych oraz opłatę w wysokości 100 złotych (pkt 4).

Apelację od tego wyroku złożył obrońca. Zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na błędnym przyjęciu, że zgromadzone dowody w sprawie są wystarczające do uznania oskarżonego za winnego zarzucanych mu czynów, podczas gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego winna prowadzić do wniosku przeciwnego,
2. obrazę przepisów postępowania, mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 7 kpk, art. 410 kpk oraz art. 5 § 2 kpk wyrażającą się dowolną, a nie swobodną oceną dowodów w zakresie dania wiary pokrzywdzonej, poprzez pominięcie i nie wzięcie pod uwagę żadnych okoliczności, z których wynikało, iż zeznania pokrzywdzonej nie zasługiwały na danie im waloru wiarygodności, co winno sprowadzić Sąd do rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego,
3. obrazę przepisów postępowania, a to art. 2 § 2 kpk w zw. z art. 4 kpk, art. 5 kpk i art. 7 kpk oraz art. 410 kpk przez dowolną i pobieżną ocenę materiału dowodowego, w szczególności zaś taką ocenę w zakresie zeznań K. C., J. M., D. M. i B. H.,
4. obrazę przepisów postępowania, a to art. 7 kpk i art. 410 kpk poprzez bezpodstawne pominięcie okoliczności związanych z zamontowanym w domu Państwa C. monitoringiem na zlecenie K. C., a co za tym idzie brak wyciągnięcia prawidłowych wniosków w tym zakresie i bezpodstawne danie wiary pokrzywdzonej w tym zakresie,
5. obrazę przepisu prawa materialnego, a to art. 46 kk poprzez całkowicie bezpodstawne, bo nieoparte na żadnym obiektywnym dowodzie ustalenie, iż naprawienie szkody winno wynosić 24.000 złotych,

6. obrazę przepisów postępowania, a to art. 424 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez niedostateczne wyjaśnienie dlaczego Sąd uznał, że zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona przypisanych mu czynów w odniesieniu do wszystkich dowodów w sprawie,

7. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 442 § 3 kpk poprzez niewykonanie zaleceń Sądu odwoławczego wyrażonych w orzeczeniu uchylającym wyrok i przekazującym sprawę do ponownego rozpoznania, a to brak zwrócenia się o akta celem dopuszczenia dowodu z protokołu zeznań pokrzywdzonej przed B. H. z początku lipca 2013 r., jak również brak ustalenia na podstawie zeznań pokrzywdzonej, na co przeznaczyła 40.000 złotych, co miało wpływ na ocenę zeznań pokrzywdzonej i świadka T. Z., a także brak ustalenia i przesłuchania ślusarzy wywiercających zamki w dniach 29 czerwca 2013 r. i 25 lipca 2013 r. w domu Państwa C..

Z powołaniem się zaś na te zarzuty obrońca domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze, względnie zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała, choć musiała skutkować korektą zaskarżonego wyroku.

Sąd odwoławczy orzekając w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów z urzędu dostrzegł mankament rozstrzygnięcia o karze, konkretnie w jego podstawie prawnej Sąd I instancji przywołał przepisy art. 31 § 1 i 3 kk (dotyczące odpowiednio niepoczytalności i niemożności powoływania się na ten stan), których niewątpliwie nie zastosował, ponieważ nie miał ku temu podstaw faktycznych. W ogóle w sprawie nie ujawniła się uzasadniona wątpliwość co do poczytalności oskarżonego, która czyniłaby koniecznym uzyskanie opinii dotyczącej jego stanu zdrowia psychicznego. Zamierzeniem Sądu Rejonowego było natomiast zapewne uwzględnić w podstawie wymiaru kary samoistnej grzywny orzeczonej wobec oskarżonego za przypisany ciąg dwóch kradzieży z art. 278 § 1 kk przepisy art. 33 § 1 i 3 kk określające system dwuetapowego wymiaru tej kary, najpierw co do ilości stawek dziennych, a następnie co do wysokości jednej stawki dziennej, przy tym wskazujące poszczególne granice tak określonego wymiaru grzywny.

Ponieważ przywołanie w podstawie wymiaru tej kary art. 33 § 1 i 3 kk nie było potrzebne, gdyż granice ustawowego zagrożenia tą karą wystarczająco oddawały zastosowane art. 278 § 1 kk i art. 37a kk oraz art. 91 § 1 kk, zmianę zaskarżonego wyroku z powodu wytkniętego powyżej uchybienia obraży prawa materialnego należało ograniczyć do wyeliminowania z podstawy wymiaru kary grzywny przepisów art. 31 § 1 i 3 kk.

Do dalej idącej ingerencji w zaskarżony wyrok, w szczególności postulowanej przez apelującego, nie było natomiast podstaw.

Wedle skarżącego należało przede wszystkim uchylić zaskarżony wyrok i sprawę przekazać do ponownego rozpoznania.

Nie można się jednak zgodzić, by za tego rodzaju rozstrzygnięcia miały przemawiać podniesione w środku odwoławczym mankamenty uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Przeciwnie zgodnie z mającym zastosowanie w niniejszej sprawie przepisem art. 455a kpk (zob. uchwałę 7 sędziów SN z 29 listopada 2016 r., I KZP 10/16, OSNKW 2016/12/79), nie można uchylić wyroku z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 424 kpk. Poza tym niewystarczająca treść uzasadnienia wyroku będąca wynikiem naruszenia przepisu procesowego, tj. art. 424 kpk, nie pozwala jeszcze na stwierdzenie możliwego wpływu tego uchybienia na treść orzeczenia. Ten zaś z zasady nie istnieje, skoro uzasadnienie sporządzane jest po wydaniu wyroku. Oczywiście nie oznacza to, że obraza art. 424 kpk nie może być podstawą zarzutu zwykłego środka odwoławczego. Sąd ad quem, w przypadku postawienia takiego zarzutu, musiał go rozważyć i nie mógł być zwolniony od przeanalizowania motywacyjnej części wyroku pod kątem ewentualnych braków argumentacyjnych czy też błędów logicznych w nim zawartych. Nie mniej w razie takiej

konieczności, wątpliwości te winien uzupełnić i wyjaśnić we własnym zakresie, zgodnie z granicami i kierunkiem środka zaskarżenia (zob. wyrok SN z dnia 30 września 2015 r., II KK 59/15, KZS 2017/1/17).

Uchybienie wymogom art. 424 kpk może też stanowić podstawę do uznania, że w procesie związanym z wydaniem wyroku doszło do naruszenia innych przepisów procesowych, które mają znaczenie dla prawidłowego wyrokowania, gdy z uzasadnienia wynika, że nie zostały one właściwie zastosowane, takich jak np. art. 7 kpk i art. 410 kpk, w szczególności gdy pisemne uzasadnienie wskazuje, że wyrok nie został oparty na całokształcie ujawnionych w trakcie rozprawy głównej okoliczności (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 12 stycznia 2017 r., II AKa 411/16, OSA 2017/1/1).

Rzeczywiście zaś uzasadnienie zaskarżonego wyroku, choć winno być zwięzłym, zawiera pewne braki argumentacyjne. Zaprezentowana w nich została dość pobieżnie ocena zgromadzonych dowodów i wniosków z nich wysnutych, co musiało szczególnie razić, kiedy poprzednio w dużej mierze na podstawie tych samych okoliczności zapadł wyrok uniewinniający, a brak akceptacji Sądu odwoławczego dla tego rozstrzygnięcia nie wynikał bynajmniej z przekonania co do zaistnienia w sprawie oczywistych warunków do skazania oskarżonego.

Nie mniej obecnie Sąd Okręgowy po wnikliwym rozważeniu całokształtu okoliczności sprawy doszedł do wniosku, iż braki uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wskazywały, by Sąd I instancji orzekał z obrazą art. 410 kpk, art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk, a tym samym oparł orzeczenie na nieprawdziwych ustaleniach faktycznych wadliwie wskazujących na sprawstwo oskarżonego, podczas gdy w rzeczywistości nie popełnił on czynów mu zarzucanych, tzn. nie dokonał zaboru ruchomości, o kradzież których został oskarżony. Nim jednak Sąd odwoławczy uzasadni szerzej stanowisko w tym zakresie, a tym samym odniesie się do podniesionych w apelacji zarzutów obrazę art. 2 § 2 kpk, art. 5 kpk, art. 7 kpk i art. 410 kpk, która zdaniem skarżącego doprowadziła do błędnych ustaleń faktycznych, w istocie również w zakresie wartości ruchomości, które miały paść łupem oskarżonego, należało jeszcze ustosunkować się do zarzutu obrazę art. 442 § 3 kpk opartego na twierdzeniu skarżącego, że Sąd I instancji nie wykonał wiążących go wskazań sądu odwoławczego co do dalszego postępowania.

Nie można jednak zgodzić się z apelującym w tym, iż Sąd Rejonowy uchybił art. 442 § 3 kpk, a przynajmniej, że postąpienie wbrew płynącemu z tego przepisu nakazowi mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Uważna lektura uzasadnienia poprzednio zapadłego w sprawie wyroku sądu odwoławczego nie może pozostawiać wątpliwości, że przesłuchanie ślusarzy rozwiercających zamki w dniach 29 czerwca 2013 r. i 25 lipca 2013 r. w domu oskarżonego i oskarżycielki posiłkowej, oczywiście po ustaleniu ich tożsamości i o ile byłoby to w ogóle możliwe, nie zostało wskazane sądowi, któremu sprawa została przekazana do ponownego rozpoznania, jako czynności bezwzględnie konieczne do przeprowadzenia. Podkreślenia wymaga, że również zeznania owych osób miałyby zmierzać do wyjaśnienia tego, czy ktokolwiek inny poza G. C. mógł dokonać kradzieży, o które ten został oskarżony. Istotnym jest jednak, że miałyby zostać przeprowadzone, o ile w Sądzie I instancji nie rozwianymi zostałyby co do tego wątpliwości i chciałby skorzystać z uregulowania art. 5 § 2 kpk. Tymczasem na podstawie innych przeprowadzonych dowodów, w tym również objętych wskazaniem Sądu odwoławczego (przesłuchanie pracowników firmy (...) oraz funkcjonariusza Policji interweniującego w dniu 29 czerwca 2013 r.), wątpliwości w tym zakresie zostały usunięte. Nie mogły się bowiem wiązać z czynnościami zleconymi ślusarzom. M. M., funkcjonariusz Policji interweniujący 29 czerwca 2013 r. zeznał, iż wedle jego pamięci po rozwierceniu zamków do domu wchodził tylko oskarżony (k. 328). Oskarżony natomiast nigdy temu wprost nie zaprzeczył, a wykaz interwencji (k. 24) wskazywał, że to G. C. po rozwierceniu zamka w drzwiach wchodził do domu po swoje rzeczy przez garaż. Z kolei odnośnie dnia 25 lipca 2013 r. wypowiedział się interweniujący wówczas A. C.. Jakkolwiek przyznał, że wraz z drugim funkcjonariuszem i ślusarzem wchodził do domu (k. 343v), nie mniej bacząc na całość jego wypowiedzi, nie może być wątpliwości, że braki w biżuterii, które stwierdzić miała wówczas pokrzywdzona, a co dokumentował również przywołany wykaz interwencji, nie mogły wiązać się z bytnością w owym domu nie tylko interweniujących policjantów, co wydaje się być nad wyraz oczywistym, ale również zawezwanego ślusarza (k. 72v, 152v).

Dowód z akt innego postępowania w zakresie, w jakim zawierał protokół przesłuchania K. C. przeprowadzonego przez B. H., miał być z kolei ewentualnie potrzebnym dla rozwiania wątpliwości odnośnie dnia, w którym miało

dojść do kradzieży pieniędzy oraz złotej bransoletki. W tym zakresie bowiem zeznania pokrzywdzonej rozmięły się z datą interwencji Policji wezwanej przez oskarżonego, gdy po wywierceniu zamków zamierzał pod nieobecność żony wejść do wspólnego domu, a po którym to zdarzeniu K. C. stwierdzić miała brak gotówki w kwocie 10.000 złotych oraz wskazanego elementu biżuterii i zaraz po weekendzie oznajmić o tym w/w policjantce. Tymczasem Sąd Rejonowy wątpliwość w tym zakresie wyjaśnił inaczej. Posiłkując się w istocie wykazem interwencji, przyjął logicznie, że pokrzywdzona, zgłaszająca o zdarzeniu wiele miesięcy później, najzwyczajniej pomyliła dokonywane w piątek wypłaty kwot dających łącznie 10.000 złotych i utratę tej sumy, do jakiej miało dojść podczas jej nieobecności w domu w następujący po piątku weekend, nie trafnie powiązała z wypłatą z 4 lipca 2013 r., miast z tą dokonaną w dniu 28 czerwca 2013 r.. Poza tym przy ponownym rozpoznaniu sprawy zreflektowała się i optowała już za weekendem 29-30 czerwca 2013 r. (k. 310v). O dziwo nawet apelujący zdawał się z tym ustaleniem godzić, skoro wypominał Sądowi I instancji, że nie przesłuchał też ślusarza zatrudnionego przez oskarżonego do wywiercenia zamków w drzwiach, a który ze swej pracy miał się wywiązać konkretnie w dacie interwencji Policji zawezwanej przez G. C., czyli na pewno 29 czerwca 2013 r. (k. 24).

Z kolei co do przeznaczenia 40.000 złotych została wypytana oskarżycielka posiłkowa podczas kolejnego już przesłuchania w sprawie. Przesłuchanie dalszych świadków na okoliczność wydatkowania przez nią tej kwoty uzależnione zaś było od ewentualnych dalszych wątpliwości w tym zakresie. Trzeba natomiast przyznać, że oskarżycielka posiłkowa prowadząca już w owym czasie działalność gospodarczą na własny rachunek, co zdawał się też przyznawać oskarżony (k. 125v), rzeczowo wyjaśniła, na co wydatkowała wypłacane z konta środki. Wskazała na obciążające ją płatności (k. 310v). Jednocześnie od samego początku świadek T. Z. potwierdzał, iż nie otrzymał od razu płatności pełnych 20.000 złotych, a jedynie 10.000 złotych, co K. C. tłumaczyła utratą pozostałej sumy, konkretnie kradzieżą tych środków przez męża z domu.

Nie było zatem mowy o akcentowanych przez skarżącego brakach postępowania dowodowego. Tym samym zebrane dowody pozwalały na orzekanie w instancji odwoławczej co do istoty sprawy.

Mając natomiast na względzie całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy nie sposób zaś było podzielić przekonania apelującego, jakoby wadliwie, bowiem dowolnie, ocenionymi zostały zeznania K. C., które naprowadzały fakty pewnie świadczące o sprawstwie i winie oskarżonego. Również Sąd odwoławczy doszedł do wniosku, iż relacje tego świadka zasługiwały na wiarę, podobnie korespondujące z nimi zeznania J. M., D. M. i B. H., w konsekwencji logicznym musiał być wniosek, iż pozostających z nimi w oczywistej sprzeczności wyjaśnień oskarżonego co do okoliczności kluczowych dla rozstrzygnięcia owym walorem nie można było obdarzyć.

O niewiarygodności zeznań pokrzywdzonej nie mogły świadczyć występujące w nich różnice odnośnie weekendu, po którym stwierdziła brak pieniędzy i złotej bransoletki. Od samego początku wiązała ich utratę z poprzedzającą weekend wypłatą w piątek kwoty 10.000 złotych. Okazało się, iż takich wypłat dokonywała i w piątek 28 czerwca 2013 r. i w piątek 4 lipca 2013 r. (k. 188, 194). Kiedy o kradzieżach zawiadomiła organy ścigania dopiero 5 marca 2014 r., poza tym nie tylko o tychże zdarzeniach wówczas relacjonowała, niczym dziwnym wcale musiało być, iż pomyliła się twierdząc, że weekend, w który wyjechała do matki do B. przypadał już na lipiec 2013 r.. Początkowa pewność w tym zakresie nie mogła poza tym z innego powodu deprecjonować wartości dowodowej jej zeznań opisujących konsekwentnie i stanowczo okoliczności, w jakich miało dochodzić do kradzieży, o które od samego początku posądzała swego męża. Wiązała je z bytnością męża we wspólnym domu pod jej nieobecność. Tymczasem z wykazu interwencji wynikało, że akurat w sobotę dnia 29 czerwca 2013 r. przypadającą po wypłatach dokonanych 28 czerwca 2013 r. oskarżony nie krył się ze swoją obecnością w przedmiotowym miejscu, wówczas bowiem, jak przyjął to zasadnie Sąd I instancji, kierując się prawidłami logiki i wskazaniem doświadczenia życiowego, dla niepoznaki zawezwał na interwencję Policję.

Rzeczowymi były też tłumaczenia oskarżycielki posiłkowej, dlaczego o przedmiotowych kradzieżach organy ścigania zawiadomiła wiele miesięcy po ich dokonaniu. Zaostrzył się konflikt z oskarżonym, który obejmował również sądownie przeprowadzany podział majątku dorobkowego. Oskarżony miał ją też niepokoić w miejscu zamieszkania. Wcześniej natomiast, również w trosce o wspólne dziecko, nie chciała zaogniać z nim sporu. Pamiętać natomiast należy, że

kradzież popełniona na szkodę osoby najbliższej jest przestępstwem ściganym na wniosek pokrzywdzonego (art. 278 § 4 kk). Tym samym sam ustawodawca od woli pokrzywdzonego uzależnił ściganie tego rodzaju czynów zabronionych. Zrozumiałym być natomiast musi, że przy sporach rodzinnych, a taki wydźwięk miała również niniejsza sprawa, nierzadko rachuby, a nawet swoistego dodatkowego impulsu, wymaga decyzja de facto mająca zainicjować kolejne postępowanie z udziałem skonfliktowanych małżonków.

Przesadą było twierdzenie, iż pomiędzy zeznaniami oskarżycielki posiłkowej i jej matki J. M. występowały istotne różnice z perspektywy oceny wiarygodności tych relacji. Rozchodziło się o to, kiedy pokrzywdzona stwierdziła brak gotówki po powrocie z B., czy jeszcze wieczorem w niedzielę, czy też dopiero w poniedziałek z rana. Przecież nawet wedle apelującego pokrzywdzona w tym zakresie nie wypowiadała się pewnie. Obie panie zeznały jednocześnie zgodnie na temat okoliczności, w jakich K. C. zorientowała się, że skradziono jej pieniądze – podczas przygotowań do pracy. Poza tym słowa pokrzywdzonej i jej matki znajdują wsparcie w relacji świadka B. H., która zeznała, że w początkach lipca 2013 roku, czyli wtedy, gdy miało dojść do kradzieży, K. C. wspomniała o tym, że została okradziona. Fakt zniknięcia pieniędzy potwierdził także świadek T. Z., który zeznał, że K. C. wręczając mu w pierwszych dniach lipca 10.000 zł zamiast 20.000 zł była zdenerwowana i tłumaczyła się tym, że okradł ją mąż, który akurat, co nie może budzić najmniejszych wątpliwości, akurat w dniu 29 czerwca 2013 r. pod nieobecność K. C. i wbrew jej woli (rozwiercając zamki) wszedł do ich wspólnego domu. Wykazane zostało też wydrukami salda z rachunku, iż w okresie poprzedzającym płatność na rzecz T. Z. pokrzywdzona wypłaciła z konta łącznie 20.000 złotych, kolejne 10.000 złotych w dniu 29 czerwca 2013 r. (k. 189). Wskazani świadkowie są przy tym osobami zupełnie obcymi dla stronom konfliktu i nie zainteresowanymi wspieraniem żadnej z nich. Ponadto B. H. jest funkcjonariuszem Policji, a więc jest to świadek, w prawdomówność którego trudno było powątpiewać. Jej zeznania natomiast ewidentnie korespondowały z zeznaniami K. C. i nie jest istotnym dla stwierdzenia kontaktu obu pań i pozyskania przez w/w policjantkę wiedzy o kradzieży pieniędzy i bransoletki, czy miało to miejsce już w poniedziałek, czy kilka dni później podczas przeprowadzania przez świadka czynności przesłuchania K. C. w innej sprawie. Występujące w tym zakresie pewne różnice w kolejnych relacjach obu pań, jak słusznie uznał Sąd Rejonowy, miały drugorzędne znaczenie i nie można do nich przywiązywać zbyt wielkiej wagi, kiedy odnosiły się do szczegółów, po pewnym czasie mogących zatrzeć się w pamięci, poza tym wtórnych względem kluczowego dla sprawy faktu wcześniejszego ujawnienia przez pokrzywdzoną faktu kradzieży. Trudno zaś wypominać świadkowi H., iż w jej pamięci z tym związane okoliczności zachowały się w zarysie. Podobnie mogła do tego początkowo nie przywiązywać wagi oskarżycielka posiłkowa, skoro nie decydowała się jeszcze wtedy zawiadomić formalnie organów ścigania. Konsultacja z pełnomocnikiem w tej kwestii mogła zaś wiązać się z poradą, której udzieliła jej w/w funkcjonariuszka Policji jeszcze przed przesłuchaniem, do którego ta nawiązała.

Podobnie należało potraktować pewne różnice w kolejnych zeznaniach J. M. odnośnie tego, czy widziała gotówkę wkładaną przez córkę do komody, czy jedynie kopertę, w której owe pieniądze się miały znajdować, jak też, czy córka po weekendzie stwierdziła oprócz braku pieniędzy utratę także bransoletki. W żadnym razie nie świadczyły one o zakłamywaniu rzeczywistości, a wręcz przeciwnie, dowodziły spontanicznego relacjonowania o faktach w danym momencie pamiętanych, względnie kojarzonych ze sprawą.

Nie sposób było się natomiast doszukać specjalnie różnic w tym, że J. M. i K. C. zdawały się wskazywać, iż D. M. nie była wraz z nimi i córką stron nad morzem w okresie poprzedzającym ujawnienie w dniu 25 lipca 2013 r. przez K. C. kolejnej kradzieży, choć inaczej twierdziła i to też dopiero od drugiego przesłuchania D. M.. Równie dobrze mogło to oznaczać, iż K. C. i jej matka po dłuższym czasie od wydarzeń, o których relacjonowały, nie kojarzyły już pewnych szczegółów, względnie było to udziałem D. M.. Poza tym nie mogła powyższa okoliczność uchodzić za coś ważkiego w sprawie, kiedy wedle D. M. i tak o kradzieżach miała wiedzieć jedynie z przekazu K. C., ta z kolei swe podejrzenia wobec męża mogła formułować dopiero po wejściu do domu, a to miało nastąpić 25 lipca 2013 r. i wymagało rozwiercenia zamków, albowiem uprzednio zostały zmienione, a interes w tym mógł mieć jedynie roszczęcy sobie prawa do korzystania z nieruchomości oskarżony. Nie można też zapominać o zeznaniach świadka A. C. – funkcjonariusza Policji, który przybył do domu pokrzywdzonej i jej męża po powrocie K. C. znad morza. Ta, również zupełnie obca osoba, wezwana do domu stron w związku z pełnioną służbą zeznała, że K. C. zgłosiła zniknięcie biżuterii.

Fakt ten został także odnotowany w notatniku służbowym (k. 74) oraz wykazie interwencji (k.24) pod datą 25 lipca 2013 r..

Nieprawdziwości w relacjach wskazujących ogólnie na fakt dokonania kradzieży utraconych przez pokrzywdzoną ruchomości w najmniejszym stopniu nie podobna było wywodzić z informacji firmy ochraniającej przedmiotową nieruchomość budynkową wskazującej na to, iż nigdy podczas interwencji jej pracowników nikt nie zgłaszał żadnej kradzieży. Podkreślenia wymaga, iż akurat w datach, kiedy przedmiotowe kradzieże miały mieć miejsce, nikt też nie twierdził, że podejmowanymi były wówczas owe interwencje. Nawet z zeznań przesłuchanych pracowników firmy (...) nie wynikało, by akurat interweniowali konkretnie w owym czasie. Jest zaś rzeczą niezaprzeczalną, iż nie zachowały się z tamtego okresu jakiegokolwiek wydruki ze stacji monitorowania, jak też firma (...) nie była w posiadaniu notatek grup interwencyjnych, a to, iż nie było obowiązku ich sporządzania, kiedy na ochranianym obiekcie nie stwierdzono strat, jak też brak było jakichkolwiek uszkodzeń czy oznak włamania (k. 45), wcale nie musiało oznaczać, iż w krytycznym czasie nie mogło mieć to miejsca. Przecież innymi dowodami, wyżej przywołanymi, również o obiektywnej wymowie, zostało wprost wykazaniem, że w dniu 29 czerwca 2013 r. oskarżony wchodził do wspólnego domu, co więcej w tym celu zlecił rozwiercenie zamków, nikt zaś wówczas nie kontrolował go, jakie to rzeczy zabrał ze środka, co przecież miało być celem jego wizyty.

Także oświadczeniem z dnia 31 marca 2014 r. (k. 30) K. C. nie mogła zaprzeczyć swemu twierdzeniu, iż utratę pieniędzy i biżuterii wiązała z kradzieżami i to konkretnie dokonanymi przez oskarżonego. Rzeczone oświadczenie przecież sporządzone zostało na potrzeby niniejszego postępowania nawet nie tyle dla wytłumaczenia się z obecności K. K. w przedmiotowym domu i powodów jego tam bytności, co odmowy udostępnienia dokumentacji stanowiącej tego podstawę. Poza tym nawet pisząc w tym oświadczeniu o incydentach zaginięcia pieniędzy, biżuterii wskazywała, że zostały zgłoszone na(...) Komisariacie Policji w Z., a więc tam, gdzie złożyła w dniu 5 marca 2014 r. zawiadomienie o przestępstwach na jej szkodę mających być popełnionymi przez oskarżonego oraz została przesłuchana w charakterze świadka i to nie raz, bowiem jeszcze kilkakrotnie zgłaszała różne zdarzenia z udziałem G. C..

Również we wniosku K. C. z dnia 28 sierpnia 2013 r. o wymeldowanie oskarżonego spod adresu Z. ul. (...) próżno doszukiwać się okoliczności mających zaświadczać, że pokrzywdzona starała się zakłamać rzeczywistość twierdząc, że zostały jej skradzione wskazywane przez nią ruchomości i to konkretnie przez męża. Nawet jeśli w owym piśmie nie wspomina konkretnie o przedmiotowych kradzieżach, w których na czas jego sporządzenia rzeczywiście powinna być zorientowaną, nie wynika z tego, że tego rodzaju zdarzenia sobie w późniejszym czasie wymyśliła, zapewne na potrzeby złożonego zawiadomienia o przestępstwie, co zdaje się sugerować apelujący, jeśli uwzględnić również jego twierdzenia wywodzone z treści nagrania rozmowy oskarżycielki posiłkowej z K. K., o którym szerzej poniżej. Przecież wymeldowanie opiera się na ustaleniu, iż osoba, której tego rodzaju decyzja administracyjna miałaby dotknąć, nie zamieszkuje pod określonym adresem. Tak też twierdziła wnioskująca o to względem oskarżonego K. C., wskazując przy tym okoliczności, które o tym mają świadczyć. Z nimi w zasadzie niczego wspólnego nie miały kradzieże, o które posądzała męża.

Co się tyczy przywołanego nagrania, trzeba wyraźnie powiedzieć, że utrwalona na nim rozmowa pokrzywdzonej z ochroniarzem, podczas której padają słowa o „podłożeniu czegoś większego” oskarżonemu, wcale nie dowodzi tezy, że zeznania K. C. o przedmiotowych kradzieżach są właśnie potwierdzeniem zrealizowania tego zamierzania, w domyśle opartym na wykreowaniu w tym zakresie fałszywej rzeczywistości. Pamiętać należy, iż rozmowa ta odbyła się prawie rok po lipcu 2013 r.. Skoro zatem pokrzywdzona zaraz po omawianych kradzieżach informowała o tym, choć nieformalnie, przedstawiciela organów ścigania, nie sposób uznać, że tego rodzaju zachowanie było de facto przejawem uknutej z ochroniarzem rok później intrygi. Nie podobna też nie zauważyć, że wedle oskarżonego w/w wskazani rozmówcy mieli być świadomi nagrywania ich przez niego. Jeżeli tak, to nie można twierdzić, że cytowane słowa były szczere, a oceniać je należałoby, jako zmierzające do wywołania przez rozmówców w oskarżonym określonego przekonania. Nie do wyobrażenia jest bowiem, że ktoś, kto chce inną osobę „wrobić” uprzedza ją o tym. Niezależnie jednak od powyższego, nagranie wprost wyklucza próbę „wrobienia” oskarżonego, a zatem przypisania mu zachowań, których się nie dopuścił. Nagrane osoby miały raczej stworzyć sposobność, sprowokować oskarżonego, aby uzyskać dowód jego sprzecznych z prawem zachowań, co przecież nie odbiega od zeznań pokrzywdzonej, a rozmowa

wręcz nawiązuje do jakichś zaszłości. Odnośnie do tego dowodu trzeba także zauważyć, że słowa pokrzywdzonej „on dotyka tylko swoje” wcale nie potwierdza, iż w rzeczywistości miała być wewnętrznie przekonaną, iż oskarżony nie mógł jej okraść. K. C. wypowiedziała je niemal rok po przedmiotowych kradzieżach. Poza tym nie wynika z nich, czy mówiła o stałej cesze charakteru oskarżonego, czy też o postawie oskarżonego przyjętej po dokonanych kradzieżach. Z tych słów nie sposób tego wywnioskować. Nie mniej nawet z przekonania pokrzywdzonej o tym, czy jej mąż mógłby zabrać coś nieswojego czy też nie, nie można ponadto akurat w realiach tej sprawy wnioskować o tym, że nie mógł dokonać przypisanych kradzieży, tym bardziej, że z całego spektrum pozostałych okoliczności wynikało, że kradzieże miały miejsce, a nikt inny poza oskarżonym, jedynie mającym faktyczny dostęp do miejsc, w których znajdowały się utracone przez K. C. ruchomości, nie mógł dokonać ich zaboru. Zasady logiki oraz wskazania doświadczenia życiowego nie pozwalały wiązać tego z ewentualną obecnością w domu stron interweniujących policjantów, czy też ślusarzy, których rolą było rozwiąć zamki. Nie podobna w takich warunkach przyjmować, że kręcić się mieli po domu, a tylko wówczas mieliby przecież sposobność zabrać cokolwiek z tego, co zginęło pokrzywdzonej.

Bynajmniej jakichkolwiek w tym zakresie wątpliwości nie mogły rodzić okoliczności związane z niezabezpieczeniem zapisów z systemu monitoringu, który krótko przed przedmiotowymi kradzieżami tak naprawdę jedynie rozbudować miała pokrzywdzona. Apelujący skupił się na nich w toku ponownego rozpoznania sprawy nie zauważając, że żadna z kamer tego systemu nie obejmowała miejsc wewnątrz domu, w szczególności tych, w których przechowywane były utracone przez K. C. należące do niej ruchomości. Najbliżej tych miejsc zdawała się być zlokalizowaną kamera umieszczona w garażu. Pozostałe miały być posadowione na zewnątrz i o tym zdawał się też wspominać świadek M.. W tych warunkach nie sposób zakładać, iż system monitoringu zarejestrowałby cokolwiek świadczącego o dokonaniu przez oskarżonego przedmiotowych kradzieży, nie licząc jego obecności na miejscu tych zdarzeń, co w okolicznościach sprawy wydawało się nie budzić najmniejszych wątpliwości i to nie tylko co do dnia 29 czerwca 2013 r., ale również w przypadku obecności poprzedzającej interwencję zgłoszoną przez pokrzywdzoną 25 lipca 2013 r., kiedy to musiały zostać zmienione zamki, a fakt ten należało wiązać logicznie wyłącznie z aktywnością jej męża, nikt inny poza nim, nie miałby po temu powodów.

Trudno więc przyjmować, by pokrzywdzona cokolwiek chciała ukryć z tego, co monitoring utrwalił, a miałoby świadczyć na korzyść oskarżonego.

Nie dziwiło też Sądu odwoławczego, dlaczego Sąd I instancji zawierzył twierdzeniom pokrzywdzonej odnośnie rodzaju i ilości biżuterii, której brak ta stwierdziła 25 lipca 2013 r.. Przecież dołączyła do akt sprawy dwie fotografie, na których w towarzystwie oskarżonego, niewątpliwie przed krytycznym czasem, prezentuje się w łańcuszku z zawieszka oraz kolczykach, a nie wykluczone, że ma też na ręce obrączkę. Konsekwentnie przy tym wskazywała, iż ta właśnie biżuteria firmy (...) została jej skradziona podczas drugiego ze zdarzeń objętych postępowaniem. Oskarżony z kolei przyznawał, iż jego żona posiadała obrączkę marki B.. Warto też wspomnieć, iż podawanym przez pokrzywdzoną okolicznościom, w jakich miała wejść w posiadanie utraconej 29 czerwca 2013 r. bransoletki w najmniejszym stopniu nie zaprzeczały zeznania C. M. - jubilera, który miał na jej zlecenie tenże wyrób wykonać.

Wartości poszczególnych elementów skradzionej biżuterii podane przez pokrzywdzoną, jeśli uwzględnić przesłanki, jakimi kierowała się dokonując wyceny, wybrzmiewały też przekonująco, były one również przejawem realizacji poprzednio sformułowanych zaleceń Sądu odwoławczego. Trudno natomiast po latach wymagać dowodów zakupu, czy też innego rodzaju potwierdzeń wydatkowanych sum. Kiedy pokrzywdzona wyceniła skradzioną biżuterię na łączną kwotę 14.000 złotych, precyzując przy tym, ile były warte poszczególne przedmioty i dlaczego (ze względu na ich wagę i ceny złota), nie mogło budzić wątpliwości, iż wraz z utraconą gotówką w kwocie 10.000 złotych poniosła szkodę 24.000 złotych, która bezsprzecznie po dziś dzień nie została jej naprawiona.

Apelujący nie raczył natomiast nawet wskazać, jakich to obiektywnych dowodów zabrakło mu dla wykazania w/w okoliczności.

Reasumując powyższy wywód należało dojść do wniosku, iż Sąd Rejonowy nie popełnił uchybień podniesionych w środku odwoławczym, a poczynione na podstawie całokształtu okoliczności sprawy poddanych ocenie w zgodzie

z kryteriami określonymi w art. 7 kpk ustalenia faktyczne niezbitcie świadczyły o popełnieniu przez oskarżonego przypisanych mu występków kradzieży. Pewne ustalenia Sądu I instancji w tym zakresie, wynikające najzwyczajniej z logiki wypadków (zob. postanowienie SN z dnia 9 grudnia 2016 r., IV KK 37816, Legalis), wykluczające jednocześnie możliwość przyjęcia wersji odmiennej, w domyśle korzystnej dla oskarżonego, nie potwierdzającej bowiem jego sprawstwa, nie dawały zatem najmniejszych podstaw do zastosowania art. 5 § 2 kpk. Tymczasem skuteczne posłużenie się zarzutem obrazy tego przepisu, mogłoby przynieść oczekiwany efekt jedynie wówczas, gdy zostałyby wykazane, że orzekający w sprawie sąd rzeczywiście miał wątpliwości o takim charakterze i nie rozstrzygnął ich na korzyść oskarżonego. Dla zasadności tego zarzutu nie wystarczy zaś zaprezentowanie przez stronę własnych wątpliwości co do stanu dowodów (zob. postanowienie SN z dnia 28 czerwca 2017 r., II KK 198/17, Legalis).

Tym samym za prawidłowe należało uznać ustalenia kwestionowane przez obrońcę. Wskazywały one jednoznacznie, że oskarżony popełnił dwie kradzieże z art. 278 § 1 kk na szkodę swej żony, która wniosła o jego ściganie. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego w tym zakresie.

Sąd Okręgowy nie miał również zastrzeżeń do rozstrzygnięcia o karze wymierzonej z zastosowaniem art. 91 § 1 kk. W żadnym razie samoistna grzywna w ilości 100 stawek dziennych nie mogła być uznana za karę rażąco niewspółmiernie surową, tym bardziej że wysokość jednej stawki dziennej określona została na najniższym możliwym poziomie 10 złotych, co finalnie obciążało przecież G. C. kwotą 1.000 złotych, stanowiącą obecnie mniej niż 1/4 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Wątpliwości nie można mieć było też względem orzeczenia o obowiązku naprawienia szkody, kiedy prawidłowymi były ustalenia wskazujące na wyrządzenie pokrzywdzonej niezrekompensowanej po dziś dzień szkody w łącznej kwocie 24.000 złotych. Sąd Rejonowy nie mógł przy tym obrazić art. 46 § 1 kk, kiedy nawet bez wniosku pokrzywdzonego był o tym obowiązku uprawniony orzec.

Z tych wszystkich względów, nie dostrzegając również uchybień stanowiących tzw. bezwzględne przyczyny odwoławcze z art. 439 § 1 kpk, poza drobną korektą omówioną na wstępie Sąd odwoławczy w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na korzyść G. C. przez jego obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało obciążeniem tego oskarżonego:

- kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami Skarbu Państwa, na które złożył się jedynie ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych oraz opłatą w wysokości należnej za pierwszą instancję,
- wydatkami oskarżycielki posiłkowej na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.